



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna na czas nieobecności prezydenta ministrów Dr. Steczkowskiego poruciła zastępstwo na urządzie prezydenta ministrów i przewodniczenia w Radzie Ministrów — ministrowi Rolnictwa i Dóbr Koronnych, p. Stanisławowi Dzierżbickiemu.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 27 lipca 1918 r.

Półrządowa „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ dała niedawno trafny i całkiem jasny obraz układu partyjnego w Polsce. W odzwierciedleniu tem naszych stosunków politycznych na pierwszy plan wysuwa się umiejętna i zgodna z prawdą charakterystyka dwóch odłamów aktywizmu polskiego: aktywizmu radykalnego (Norddeutsche Allg. Ztg. nazywa go „zdecydowanym“) i aktywizmu umiarkowanego. „Pierwszy kierunek, o wiele słabszy — czytamy w półurzędowej niemieckiej — żąda natychmiast ścisłego przymierza z państwami centralnymi, przedwzrostkiem z Niemcami i pośpiesznego stworzenia wojska, któreby Polskę uczyniło czynnikiem siły i umożliwiło posunięcie jej granic na wschód. Przeciwnie, większość aktywistyczna, reprezentująca aktywizm umiarkowany, będący obecnie właściwie partją rządową — gotowa jest zawrzeć przymierze z państwami centralnymi i konsekwentnie z tem budować państwo polskie, chce jednak przedtem mieć zagwarantowane zadośćuczynienie pewnemu minimum swych żądań, wśród których nienaruszalność terytorjalna Królestwa Kongresowego zajmuje miejsce naczelné.“

To jasne ujęcie stanowiska „partji rządowej“ w Polsce należy powitać z całym uznaniem. Pocięszającą jest wysoce rzeczą, iż w sferach oficjalnych niemieckich, których pismo półurzędowe jest wyrazem, z istoty i nastroju politycznego „większości aktywistycznej“ u nas — tak dobrze zdają sobie już dziś sprawę. Kładzie to kres wszelkim nieporozumieniom. Tak jest, ci wszyscy, których traktować można jako polityków odpowiedzialnych, nie dyletantów i improwizatorów — domagają się wytworzenia takich określonych podstaw, na gruncie których wszelkie usiłowania i zamierzenia dalsze nabrałyby cech realnych, stwarzając warunki do rzeczowych i określonych porozumień na przyszłość. Bez tego wszelkie najlepsze chęci i pomysły nie miałyby wartości obustronnej. Z tem liczyć się musi każdy, kto patrzy w przyszłość trzeźwo i rozważnie, kto nie chce budować w próżni i narażać się na niespodzianki. Do traktowania w sprawie polskiej dla ludzi poważnych niezbędna jest po pierwsze: pewność, iż ręka wyciągnięta do trwałej i rzetelnej zgody ani w powietrzu nie zawiśnie, ani zdruzgotana nie będzie w żelaznych kleszczach, zaś pozatem: że inicjatywa w kierunku jakichkolwiek rokowań znajdzie dla się poparcie dostateczne w społeczeństwie, którego nastroj pod tym względem zależy najzupełniej od prawdzi-

wych względem Polski intencji, jakie ogólnie nasz po drugiej stronie dostrzega i wyczuwa. Społeczeństwo można uspokajać i reflektować nieraz. Całkiem wbrew niemu jednak prowadzić polityki narodowej nie sposób.

Z tego zdaje sobie sprawę „aktywizm umiarkowany“, który zresztą chętniej nazwałibyśmy aktywizmem trzeźwym, z tem się nie liczy „aktywizm radykalny“. I właśnie dlatego pierwszy tylko brany być może pod uwagę w stosunkach międzynarodowych. Jest w stanie bowiem nie tylko coś obiecać, ale i coś dotrzymać. Reprezentuje on istotnie najzdrowszą część opinii polskiej.

Kierunek, propagujący jakieś sojusze „bez zastrzeżeń“, jest kwestją temperamentu kilku ludzi. Przy pomocy ludzi tych można podtrzymywać fikcję jakiejś „mądrości politycznej“, wysoko wzbijającej się niby to po nad „nierozum“ mas, ale zawrzeć przy ich pomocy jakiegokolwiek paktu z narodem polskim niepodobna. Bo naród polski, nauczywszy się naogół wiele, do polityki na kredyt jest już w żadnym kierunku niezdolny.

To jednakże dowodzi jego wyrobienia, nie zaś bezmyślności i „pasywizmu“ tylko, jak twierdzą pewne jednostki bezustannie. Stąd żądanie dostatecznych gwarancji, o których słusznie tak wspomina, jako o jednej z cech polskiego aktywizmu umiarkowanego, „Nordd. Allg. Ztg.“ — nikogo nie powinno dziwić, lub zniechęcać, lecz przeciwnie, być miarą przeczności i dobrej wiary polskiej zarazem, nie opierającej się już dzisiaj na politycznych majakach i mogącej zawierać tylko tranzakcje realne.

RADA STANU

Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 9-e posiedzenie).

W obecności gabinetu, — nieobecny J. E. p. prezydent ministrów, — przedstawiciele władz okupacyjnych i quorum Izby, o godz. 4 m. 30 po poł. Marszałek, w towarzystwie Wice-Marszałka p. Pomorskiego i sekretarzy pp. Krasuskiego i Skotnickiego, wchodzi na podjum.

Marszałek: Izba w komplecie. Posiedzenie otwarte. Protokół ostatniego posiedzenia leży w kancelarii do przejścia. Protokół poprzedniego posiedzenia uznają za przyjęty, gdyż nikt nie złożył żadnych zastrzeżeń. P. Sekretarz zechce odczytać wpływy.

Sekretarz p. Krasuski: Marszałek udzielił urlopu członkom Rady Stanu: Stan. Chaniewskiemu — na 2 dni, Leonowi Siemienskiemu — na 3 dni, Augustowi Popławskiemu — na 9 dni, Tomaszowi Tomalowi — na 9 dni. Ant. Marylskiemu — Łuszczewskiemu — na 10 dni.

List p. Błyskosza do Rady Stanu: Biała, 25/VII 1918 r. Dzisiaj o g. 3-ej w południe jestem wypuszczony na wolność z więzienia. Proszę o łaskawo złożenie „Bóg wielki zapłać“ Wysokiej Radzie Stanu, że była łaskawą broń mi nie w wydobyciu z więzienia.

Życzę Wysokiej Radzie Stanu powodzenia w pracach. Pozostaję z głębokim szacunkiem. J. Błyskosz.

Spis petycji wniesionych po dzień 26 lipca 1918 r. Petycja Zofji Wądołowskiej, mieszkan-

ki wsi Zembrzywe-Plewki w pow. Łomżyńskim, o zwolnienie jej męża Wiktora z robót w Niemczech. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja o przyznanie nazwiska ojca przedślubnemu synowi, przysłana przez Józefa Kempiańskiego. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Depesza Petycyjna Polskiego Związku Robotniczego z Sosnowie w sprawie włączenia wsi Bobrowniki do prawa o ochronie lokatorów. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Stowarzyszenia Lokatorów w Warszawie z propozycją poprawki do opracowanego przez Komisję prawa o ochronie lokatorów. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Stowarzyszenia Lokatorów w Będzinie o włączenie tego miasta w poczet miast Warszawy i Łodzi. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Teofilii Kosobuckiej o uwolnienie jej syna Piotra z obozu jeńców w Niemczech. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Rozalii Wójtowiczowej o uwolnienie jej męża Stanisława z obozu jeńców wojennych. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Juljana Piątkowskiego o ułatwienie jego synowi Władysławowi powrotu z Berlina do Warszawy. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Stowarzyszenia Nieruchomości w Siedlcach z protokołu posiedzenia z dnia 8 lipca 1918 r. w sprawie prawa ochrony lokatorów. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Kunegundy Głowińskiej o zwolnienie jej męża Józefa ze szpitala Sprottau w Niemczech. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Rozalii Turskiej o zwolnienie jej syna z obozu jeńców w Niemczech. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Juljana Gebła, byłego woźnego rosyjskiego Sądu Wojennego, o pozostawienie go w mieszkaniu w gmachu rządowym. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Antoniego Malatyńskiego, wójta gminy Działoszyn, o wyjednanie pozwolenia na zawiązanie „Sokoła“ w Działoszynie. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja małżonków Henryka i Walerji Maciejewskich o uwolnienie ich syna Wacława z niewoli niemieckiej. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi z przedstawieniem wyjątkowego położenia własności nieruchomości w Łodzi. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Depesza petycyjna Związku Lokatorów w Lublinie o włączenie tego miasta w szereg miast, jak Łódź i Warszawa. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Agnieszki Woźniakowej o zwolnienie jej męża Piotra z niewoli niemieckiej. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Zapytanie członka Rady Stanu Antoniego Minkiewicza i towarzyszy w sprawie pomiarów tryangulacyjnych Królestwa Polskiego.

1) Czy Panu Prezydentowi Ministrów wiadomem jest o mających się jakoby dokonywać przez czynniki wojskowe pomiarach tryangulacyjnych całego kraju.

2) Jeżeli tak, to: czy pomiary te dokonywane są przy współudziale rządu polskiego i polskich sił technicznych i czy rezultat ich wiadomy będzie Rządowi.

Wniosek członka Rady Stanu Antoniego Minkiewicza i towarzyszy w sprawie rekwizycji masła na okupacji austriacko-węgierskiej.

Wniosek członka Rady Stanu Józefa Wolczyńskiego i towarzyszy w imieniu Zjednoczenia Narodowego w sprawie przejścia policji

w Łodzi i innych miastach przez samorządy lub władze państwowe polskie.

Marszałek. Z wnioskami będzie uczynione według regulaminu, zarówno jak i z zapytaniem, do którego stosować będą § 50 regulaminu. P. Minister Stecki ma głos.

Minister Stecki. Na zapytanie, postawione przez p. Minkiewicza w przedmiocie tryangulacji Królestwa, mogą dać odpowiedź teraz. Pomiaru te zostały rozpoczęte przez władze wojskowe niemieckie, które jednocześnie z ramienia królewskiego urzędu pomiarowego pruskiego założyły tutaj szkołę, właściciel kursa, przygotowujące odpowiednich mierników. Nawiązane w tej mierze rokowania pomiędzy Rządem Polskim a cesarsko-niemieckim zarządzeniem wojskowym prowadzone były przed paru miesiącami. Ostatnio odbyła się narada w Berlinie przy królewskim urzędzie pomiarowym pod przewodnictwem dyrektora tego urzędu. W naradzie brało udział czterech przedstawicieli Rządu Polskiego, mianowicie: p. Podsekretarz Stanu w Min. Rolnictwa i Dóbr Koronnych Janicki, Prof. Univ. p. Krassowski, Inżynier miejski p. Jeżewski i Delegat Komisji Wojskowej. Narady te dały w rezultacie pewne wnioski, na mocy których cała sprawa przekazana została w dalszym ciągu Rządowi Polskiemu na warunkach zaprojektowanych. Warunki te stanowią przedmiot rozważań ze strony Rady Ministrów, poczem zostaną omówione szczegółowo umowy.

Marszałek. Nad tą odpowiedzią rozprawa otwarta. Kto żąda głosu? Ponieważ nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dalszego biegu spraw. P. Minister Przemysłu i Handlu Broniewski pragnie dać odpowiedź na interpelację oż. R. St. Minkiewicza w sprawie węglowej.

P. Minister Broniewski. Jeszcze przed wniesieniem interpelacji przez członka Rady Stanu Minkiewicza w sprawie ograniczeń w dostawie węgla z kopalni dąbrowskich na potrzebę ludności w okupacji austro-węgierskiej Królestwa Polskiego, rząd, dowiedziawszy się o tem, rozpoczął starania w celu wyświeślenia powodów, celów i zamierzonego trwania tego zarządzenia oraz ewentualnego wzięcia w obronę interesów ludności, o ile się tego okazały potrzebne.

Po wniesieniu interpelacji starania te były prowadzone dalej i oto po otrzymaniu przed paru dniami szczegółów od delegatów rządu wprost z c. i k. naczelnej komendy armji austro-węgierskiej mam zaszczyt zakomunikować Wysokiej Radzie co następuje:

Austro-Węgierski zarząd wojskowy istotnie ograniczył z dniem 1 lipca 1918 dostawę węgla z kopalni, będących w jego zarządzie, do około 160 ton dziennie. Po wypowiedzeniu objekości w tym kierunku przez naszych delegatów w zasadzie austro-węgierski zarząd wojskowy stanął bez zastrzeżeń na stanowisku rządu polskiego, że prawo pierwszeństwa do zaopatrywania się w węgiel z polskich kopalni dąbrowskich należy do ludności polskiej okupacji. Ale równocześnie zaznaczył, że pierwszeństwo to może być zachowane tylko w czasach normalnych. Bo jeżeli obecnie niemal cała produkcja kopalni, prowadzonych przez austro-węgierski zarząd wojskowy, ulega zajęciu na cele wojskowe, to jest to bolewnie godnym lecz nieodzownym następstwem stanu wojennego. Węgiel służy w wyższym stopniu od wszelkich innych artykułów do zaspokojenia koniecznych i ciągle wzrastających potrzeb wojennych.

Jako dowód tego, austro-węgierski zarząd wojskowy udzielił rządowi polskiemu wglądu w obliczenia dotyczące zapotrzebowania węgla. Z cyfr tego materiału wynika istotnie, że wzrost zapotrzebowania węgla dla przemysłu wojennego i dla zwiększonego wskutek wojny ruchu przewozowego wzmógł się niepomniernie.

Austro-Węgierski zarząd wojskowy poczynił równocześnie w wstrzymaniu dostaw z zajętych przez kopalni dąbrowskich zarządzenia w tym kierunku, aby nie dopuścić do braku węgla dla ludności i w tym celu zawarł umowy z rządem niemieckim o dostawę węgla z kopalni polskich, położonych w rejonie sosnowieckim.

Z umów, które w tym względzie zawarto, wynika liczbowo pewna zwyżka w dostawie węgla na rzecz miejscowej ludności. Austro-węgierska okupacja otrzymywała bowiem (z

Dąbrowskiego Zagłębia) do dnia 1 maja 1918 po 820 ton a po pierwszym maju po 500 ton węgla dziennie. Od 1 lipca 1918 zapewniono u niemieckiego zarządu dostawę około 840 ton dziennie, co z doliczeniem wspomnianych na wstępie około 160 ton wynosi blisko 1000 ton dziennie, ludność austro-węg. okupacji otrzymała przeto obecnie nawet nieco więcej węgla, niż przed 1 maja 1918, zwłaszcza jeśli dodamy jeszcze, że dla specjalnych celów będą wyznaczone osobne kontyngenty, jak np. obecnie dla młoci parowej. Ale nie mogę też nie skonstatować, że węgiel pochodzący z rejonu sosnowieckiego jest gorszy i droższy.

Dalej zarząd wojskowy zapewnił nas, że co do poboru węgla ludność austro-węg. okupacji nie jest w zasadzie inaczej traktowana od ludności Monarchji.

Ze względu jednak na wspomnianą powyżej gorszą jakość i wyższą cenę węgla sprowadzanego z zarządu niemieckiego, zamierza austro-węg. zarząd wojskowy zgodnie z zapatrywaniem Rządu polskiego, umożliwić ludności polskiej pobór węgla z kopalni dąbrowskich w wystarczającej ilości, skoro tylko stosunki wojenne na to pozwolą i w tym celu poczyniono już kroki wstępne w porozumieniu z rządem ukraińskim do uruchomienia pewnych kopalni nad Donem, skąd węgiel ma być przeznaczony dla Monarchji austro-węgierskiej.

Nakoniec winien jestem poruszyć kwestję kompensat w spirytusie i melasie przy sprzedaży węgla przez władze okupacji niemieckiej władzom okupacji austro-węg., a poruszonych w dodatkowej interpelacji członka Rady Stanu Minkiewicza. Otóż co do kompensaty w melasie nie otrzymaliśmy potwierdzenia, aby ona była umówiona — natomiast władze okupacji austro-węg. przyznają, iż rzeczywiście warunk ten odnośnie spirytusu ma być, a może w tej chwili jest już aktualnie zastosowany przy umowie, lecz równocześnie objaśniły mnie, że ilości, jakie miałyby być ewentualnie ustapione, są tak małe w porównaniu z całą produkcją kartofli, iż one w żadnym razie choćby poważniejszego trochę uszczerbku ludności przynieść nie mogą. Jako ilustrację, podaję następujące zakomunikowane cyfry: W roku ostatnim ilość kartofli, jaka przeznaczona była na produkcję spirytusu, wynosiła jedną-trzecią procentu całej ilości kartofli, ilość zaś projektowana jako kompensata za węgiel ma wynieść tylko 8,000 wiader, co stanowi znow jedną siódma do jednej ósmej całego wyprodukowanego spirytusu. — Ilość ta faktycznie więc nie jest groźna.

Marszałek. P. Minkiewicz ma głos.

P. Minkiewicz. Pomimo pomyslniej odpowiedzi p. Ministra Przemysłu i Handlu, fakty są znacznie gorsze, niż były przed miesiącem i dwoma. Fakty są tego rodzaju, że ceny węgla po ówczesnym rozporządzeniu podniosły się 4 i 5 krotnie.

Za oświeślenie we wszystkich miasteczkach w okupacji austro-węg. płaci się obecnie około 4 koron za kilowat, kiedy w całej monarchji austro-węg. cena nie przewyższa 1 korony, a przeciętnie 40 halerzy. Następnie te 16 wagonów dziennie, jakie miałyby dać okupacja austro-węg., jest znikomą ilością na potrzeby ludności wobec potrzebnych 700 wagonów, tak, iż tych 16 wagonów ludność zupełnie nie odczuje. Uwagam przeto, że Wysoka Izba powinna poprzeć wniosek, by to rozporządzenie cofnięto i aby ludność miejscowa otrzymała całą ilość węgla, wyprodukowanego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Marszałek. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Cyfry, które były przytoczone przez p. Ministra Przemysłu i Handlu, jeżeli wprowadzi się poprawkę odpowiednią co do wartości ciepłikowych, to okazały pewną zwyżkę ilościową, która w żadnym stopniu nie będzie równoważna wielkim stratom ciepłikowym. Tak, że ilość ta nie jest wyższą teoretycznie od 60% tych ilości, które były z okupacji austro-węg. Należy podkreślić dobrą wolę miejscowych władz Gen.-Gub. lubelskiego. Oparcie się bowiem tych władz przy reparycji węgla na pierwiastku społecznym miejscowym stwarza kontrolę społeczną. Wszystko rozbijało się o stanowisko Naczelnej Komendy Armji. Usłyszeliśmy od p. Ministra Przemysłu i Handlu, że Naczelna Komenda Armji stanęła na tem stanowisku, iż ludność miejscowa ma przede wszystkim prawo pierwszeństwa do tego węgla. Jeżeli Nacz. Kom. Armji austro-węg. chce rze-

czywiście stwierdzić, że takie oświadczenie obowiązuje, a nie jest tylko powiedziane dla wywierania pewnego wrażenia, to jednak dałyby się wysnuć konsekwencje zupełnie realne, niezależnie od braku węgla dla celów wojskowych w okupacji austro-węg. Mianowicie powinny władze wojskowe austro-węg. ponieść konsekwencje zwyżki ceny węgla, otrzymanego z okupacji niemieckiej, i węgla, który przedtem ludność miejscowa uzyskiwała. Późatem zaś należy poprzeć wniosek p. Minkiewicza, zwłaszcza, że, jak to słyszeliśmy od p. Ministra Przemysłu i Handlu, Nacz. Kom. Armji stanęła na stanowisku, iż ludność miejscowa ma pierwszeństwo do węgla, by jaknajszybciej zaopatrzyć w węgiel z okupacji austro-węg.

Marszałek. Przystępujemy do następnej sprawy, jaką jest odpowiedź p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświeśnienia Publicznego, na zapytanie, zgłoszone do Izby na poprzednim posiedzeniu o powszechnem nauczaniu. Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświeśnienia Publicznego ma głos.

P. Minister Ponikowski. W odpowiedzi na zapytanie Wysokiej Izby, skierowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświeśnienia Publicznego, czy są czynione przygotowania dla wprowadzenia w państwie powszechnego nauczania, pragnę przedewszystkiem stwierdzić, iż Ministerstwo opracowuje ustawę o powszechnem i obowiązkowym nauczaniu i ustawa ta będzie do Wysokiej Izby wniesiona. Ze względu jednak na wielką doniosłość sprawy powszechnego nauczania, nie chciałbym się ograniczyć do tej lakonicznej odpowiedzi, ale przeciwnie, pragnąłbym udzielić nieco danych o obecnej sytuacji szkolnictwa elementarnego, tembardziej, że wprowadzenie powszechnego nauczania jest zależne nie tylko od odpowiednich ustaw, ale także i od innych czynników. Przedewszystkiem od tego, czy będziemy mogli otworzyć w dostatecznym szybkim tempie potrzebną ilość szkół, do czego jest konieczny dopływ odpowiednio przygotowanych sił nauczycielskich i następnie zdolność kraju do utrzymania szkół na odpowiednim poziomie. A więc także od zapewnienia dostatecznej liczby nauczycieli odpowiednio przygotowanych. I sądzę, że właściwa dyskusja rozwine się w Wysokiej Izbie na ten temat przy rozpatrzeniu budżetu szkolnego. Dziś tylko chcę naszkicować program, jaki opracowujemy dla jaknajprędszego wprowadzenia powszechnego nauczania. Jeżeli rzucimy okiem na stan szkolnictwa elementarnego, to najlepiej scharakteryzując je liczbą nauczycieli, jaka w całym Królestwie w szkolnictwie elementarnym pracowała. W dniu 1 stycznia 1914 r. liczba nauczycieli elementarnych wynosiła w okręgowych cyfrach w szkołach publicznych 7600 i w szkołach prywatnych 2100, czyli ogółem w roku 1914 było nauczycieli 9700. Jak z tych liczb widać, doniosłe znaczenie odgrywały szkoły prywatne elementarne, bo z 9700 osób 2100 nauczycieli było w szkołach prywatnych. Następnie po wybuchu wojny w 1914 r. liczba szkół bardzo wybitnie spadła. Liczba nauczycieli w szkołach elementarnych, razem w prywatnych i publicznych, wynosiła 7500; dopiero w r. 1915 zaczął się nowy wzrost liczby szkół. Otóż jeżeli te liczby, które przytoczyłem, przedstawiają może niedość dużą wartość statystyczną, to już te liczby, które teraz cytuję, te które, się odnoszą do ubiegłego roku szkolnego 1917/1918, uważać należy za cyfry ścisłe. Otóż w ubiegłym roku szkolnym w dniu przejścia szkolnictwa przez władze polskie, t. j. w okupacji austro-węg. dnia 1 listopada, w okupacji niemieckiej dnia 1 października, liczba nauczycieli wynosiła 9683 osób, a w dniu 1 kwietnia 1918 r. wynosiła 10685 osób, czyli w rezultacie liczba nauczycieli szkół elementarnych podniosła się o 1000 osób. Jeżeli rzucimy okiem na cenzus naukowy w szkołach elementarnych, to niestety cenzus ten nie jest wysoki, bo zaledwie 80% posiada ukończenie całego seminarjum nauczycielskiego. Dalej są nauczyciele, którzy mają ukończonych 6 klas szkoły ogólnej średniej, lub wyższe wykształcenie ale niefachowe nauczycielskie. Ta kategoria wynosi 13,5%, a następnie 56,6 takich nauczycieli, którzy posiadają zaledwie wykształcenie 4-klasowe ogólnokształcące albo i niższe. Jeżeli mówimy o powszechnem nauczaniu, oczywiście, stajemy wobec tego, czy będziemy mogli ostatecznie w szybkim tempie

odpowiednią ilość nauczycieli dostarczyć. Jeżeli wyjdziemy z założenia tylko 5-letniego nauczania, a nie 7-letniego, to otrzymamy na terenie Królestwa Kongresowego dzieci w wieku szkolnym nie mniej niż 150000; jeżeli weźmiemy na jednego nauczyciela 60 dzieci, to się okaże, że będzie potrzeba przy wprowadzeniu powszechnego nauczania 25000 nauczycieli.

Jeżelibyśmy chcieli już teraz od września wprowadzić powszechne nauczanie w całym kraju, to licząc nawet na to, że wszyscy nauczyciele dotychczasowi pozostaną na swoich miejscach, bo niektórych z powodu braku dostatecznego cenzusu należałoby usunąć, to musimy zaangażować 15,000 nowych sił nauczycielskich. Z tego wynika, że gdybyśmy w jednym roku te 15,000 sił nauczycielskich zaangażować chcieli, to musimy mieć 400 do 500 seminarjów nauczycielskich. Dopiero te seminarja mogłyby nauczycieli odpowiednią ilość dostarczyć. Niestety, posiadamy zaledwie 35 seminarjów nauczycielskich wogóle, przytem ogromna ilość seminarjów liczy niewielką liczbę uczniów i uczennic. Mieliśmy w ubiegłym roku 6 seminarjów nauczycielskich w okupacji austriackiej i 29 prywatnych i społecznych. Otóż zważywszy tę fatalną sytuację, że posiadamy tak mało szkół, które przygotowują elementarnych nauczycieli, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dąży do stworzenia takiej liczby seminarjów nauczycielskich, któreby nam dały brakującą ilość nauczycieli i z drugiej strony dopełniły normalny ubytek sił nauczycielskich. Za taką liczbę Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uważa 70 do 80 pełnych seminarjów nauczycielskich. Dążąc do wypełnienia tego programu, Ministerstwo podwiło ilość seminarjów państwowych i zamierza popierać dobre seminarja społeczne.

Nasuwaloby się pytanie, że lepiej byłoby otworzyć na czasie większą liczbę seminarjów nauczycielskich, jednak otwarcie wielkiej liczby nowych seminarjów byłoby trudnem nietylko ze względów budżetowych, ale także z powodu braku odpowiednio przygotowanych sił nauczycielskich do seminarjów. W pierwszym rzędzie liczymy na państwowy instytut pedagogiczny, który otworzymy od września b. r., liczymy, że ten instytut da nam dużo sił nauczycielskich do seminarjów nowych tak bardzo potrzebnych. Jednak jest jeszcze jedna trudność, która nie pozwala na masowe otwieranie nowych seminarjów nauczycielskich, to brak odpowiednich kandydatów na uczniów do seminarjów, co się tłumaczy niskim stanem dotychczasowych szkół początkowych. Normalną drogą, która udostępnia uczniom i uczennicom dostanie się do seminarjów nauczycielskich, jest ukończenie szkoły elementarnej. Dotychczasowy stan szkół elementarnych był tak niski, że uceń kończący te szkoły nie był odpowiednio przygotowany do studjów w seminarjum nauczycielskiem. Te trudności skłoniły nas do stworzenia w kraju jeszcze jednego typu szkół, t. zw. preparandy, t. j. szkół przygotowawczych do seminarjum. Szkoły te stanowią typ przejściowy między szkoła elementarną a seminarjum nauczycielskiem. Kurs obliczony jest na dwa lata, a dla młodzieży, która w ciągu jednego roku podniesie się do odpowiedniego poziomu, — kurs roczny. W bieżącym roku szkolnym otworzono 4 takie seminarja, preparandy, w Chełmie, w Pułtusku, w Skierkowie i Zduńskiej Woli. Rezultat kilkumiesięczny tych preparand był tak dobry, że zachęcił nas do kontynuowania tej pracy. Otóż w najbliższym roku szkolnym otworzymy jeszcze 16 takich preparand. Niezależnie od tej normalnej drogi kształcenia przyszłych nauczycieli w seminarjach nauczycielskich otworzono także 3 roczne kursy pedagogiczne dla osób, które posiadają ukończoną szkołę średnią ogólno-kształcącą i chcą się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu. Następnie, licząc się z niedostatecznym poziomem dużej liczby nauczycielstwa elementarnego, obecnie Ministerjum pragnie o ile możności największy procent tych nauczycieli zachować dla szkół, nie usuwając ich i drogą kształcenia podnieść ich poziom. Do doksztalcenia prowadzą różne drogi. Przedewszystkiem w roku ubiegłym był prowadzony roczny kurs uzupełniający dla nauczycielstwa już dawniej czynnego i ten roczny kurs dał rezultaty bardzo dobre. Było z górą 100 osób z wybitnych sił nauczycielskich

z Warszawy i prowincji i mieliśmy możność wyzyskać te siły dla całego szeregu ważnych posterunków, jak np. preparand i seminarjów nauczycielskich.

Następnie prowadzone były liczne kursy uzupełniające, wakacyjne, letnie i zimowe i podczas ferjów świątecznych. Mam możność zakomunikowania Wysokiej Izbie, że w obecnej chwili na 34 kursach uzupełniających wakacyjnych doksztalać się ogółem 4500 nauczycieli, t. j. więcej, niż 40% ogółu nauczycielstwa ludowego. Mogę stwierdzić z zadowoleniem, że naogół nasze nauczycielstwo ludowe bardzo chętnie praeuje nad uzupełnieniem swego wykształcenia, mając świadomość tych braków, jakie skutkiem nieszcześliwych warunków posiadają.

Ale pozostaje jeszcze druga strona sprawy, t. j. strona materialna. To pewno będzie jeszcze przedmiotem debatów Wysokiej Izby. Ja pragnę tylko zaznaczyć, że oświata w państwie naszym będzie wymagała olbrzymich nakładów. Już budżet najbliższy, który rząd złożył na potrzeby Ministerjum Oświecenia, przewiduje 40 kilka milionów marek w stosunku rocznym. To jest początek naszej działalności. Wobec tej sumy 40 kilku milionów marek nasza dotacja państwa na szkoły wynosić będzie na mieszkańca około czterech i pół marek, t. j. mniej więcej tyle, ile przed wojną na szkoły ofiarowywały państwa takie, jak Włochy, Grecja, Japonia. W Rosji było mniej, gdyż dotacja państwa na szkoły wynosiła na głowę ludności 2,3 mk., a znacznie więcej jest w Prusach, gdzie przed wojną w 1914 r. dotacja wynosiła 6,3 marek na głowę ludności. Otóż nie chciałbym, aby to wszystko, co mówiłem, było zrozumianem przez Wysoką Izbę, jako pewnego rodzaju pesymizm i tendencja do takiego przedstawienia sprawy, że powszechne nauczanie jest ideą u nas bardzo daleką. Przeciwnie, jestem przekonany, że jesteśmy na dobrej drodze. My musimy postępować naprzód z temi narodami, które mają rozwinięte szkolnictwo elementarne i musimy dogonić to, co w licznych dziesiątkach lat, gdy tamte narody kształciły swoją kulturę, my poświęcaliśmy całą energię dla obrony swego istnienia. Sądzę, że jesteśmy na dobrej drodze dlatego, bo pierwszy to jest moment w życiu naszego narodu, kiedy potrzeba oświaty zrozumiana została od góry do dołu, zrozumiana została przez lud. Rzeczywiście w ostatnich latach, a szczególnie od roku, kiedy polskie władze zaczęły działać po całym kraju, spotykamy się z zupełną świadomością ludu co do potrzeby szkolnictwa. Proszę Wysokiej Izby. W ciągu tych kilku miesięcy działalności polskich władz oświatowych mieliśmy parę okręgów i powiatów, gdzie liczba szkół została doprowadzona do pewnej potrzeby, t. zn. że gminy w niektórych okręgach mają zupełnie dostateczną liczbę szkół. Mam takie gminy, jak w powiecie lubelskim i grójcekim, które uchwały już powszechne obowiązkowe nauczanie z karami na rodziców, nie posyłających dzieci do szkoły. To jest objawem szczerliwym i pierwszy raz spotykamy się z tem w historii naszego narodu. Z tych względów mam głębokie przekonanie, że jesteśmy na dobrej drodze i jeśli tylko w Ministerstwie Skarbu Wysoka Izba znajdzie odpowiednie środki do tego, aby te szkoły nasze mogły się rozwijać w takim tempie, to mam nadzieję, że pomimo tych wszystkich trudności, o jakich tu mówię, do powszechnego nauczania dojdzie niedługo (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na 1 punkcie porządku dziennego jest wniosek nagły Komisji Głównej w sprawie powołania Komisji Redakcyjnej. Referent Komisji Głównej p. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. Komisja Główna wnosi: Rada Stanu raczy uchwalić: Zostaje utworzona Komisja Redakcyjna, złożona z 5-iu członków.

Wniosek Izba przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy z kolei do drugiego punktu porządku dziennego, którym jest wniosek czł. R. St. M. Zbrowskiego i tow. w sprawie jeńców poddanych Królestwa Polskiego. P. wnioskodawca ma głos.

P. Zbrowski. Istotny stan sprawy jest następujący: Posiadamy poddanych Królestwa Polskiego około 160.000 jeńców. Istnieje 79 obozów, wśród których jeńcy są rozrzucony. Tu już odrazu wspomnę, że pod wyrazem „jeńiec“ rozumiem każdego internowanego, lub każdego, oczywiście, poddanego Królestwa Pol-

skiego, który w ten lub inny sposób jest co do wolności skrepowany.

Osobną kategorię stanowią internowani legjonści. Trzeba wspomnieć o położeniu tych wszystkich ludzi. Nasi jeńcy używani byli przez armję austriacką do przenoszenia amunicji. W górach ginęli też, powiadam, wielu. Używani są do robót na froncie zachodnim, blisko frontu; oczywiście cierpieli wskutek tego. Dalej jeńcy nasi, poddani Królestwa Polskiego, używani do robót w kopalniach i w fabrykach; są w położeniu bardzo ciężkiem. W lepszym położeniu są ci, którzy zajmują się robotami polnymi.

Sposób żywienia jeńców pozostawia wiele do życzenia. Wskutek niedostatecznego odżywiania jeńcy chorują na gruźlicę, stąd wielki nasz ubytek. W ten sposób, sądzę, że pod względem narodowym i państwowym jesteśmy niezmiernie zainteresowani w sprawie jeńców. Dostatecznie jest wiadomo, jak Anglicy, Francuzi i inne narodowości opiekują się swymi jeńcami w obozach przeciwnika. A nie wiem, czy wszystkim jest wiadomo, że pomoc społeczna Polski względem swoich ludzi jest bardzo a bardzo niedostateczna. Pomoc społeczna musi być zorganizowana bardziej systematycznie. Każdy obywatel musi się poezuwać do obowiązków niesienia pomocy swoim ludziom. Zasłużyli oni chyba na to, aby w czwartym roku wojny posiadali po jednej koszuli (Na salı brawo).

Organizacje rządowe w tej chwili także wymagają, według mego przekonania, reorganizacji. Sprawy jeńców są dziś podzielone pomiędzy różnymi urzędami. A więc jeńcami-żołnierzami zajmuje się Komisja Wojskowa i niektóre inne, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zdaje się, Opieki Społecznej, coś także się czyni w Departamencie Stanu. Jeżeli mówię, że ta organizacja jest niedostateczna, bynajmniej nie chcę przez to powiedzieć, iżby rząd dotąd możliwych wysiłków nie czynił, aby organizację należytę postawił. Sądzę jednakże, iż rozbięcie opieki nad jeńcami pomiędzy różnymi urzędami wpływa, zdaje się, ujemnie na samą sprawę.

Otóż przedewszystkiem chcę powiedzieć, że scentralizowanie opieki nad jeńcami jest konieczne dlatego, aby organizacje uzyskały jednolitość i siłę działania. Naturalnie, jest konieczne współdziałanie różnych dekanterji rządowych. Powtóre cecha opieki nad jeńcami musi być w tej chwili objęcie nietylko opieki prawnej, ale i materialnej. Dalej specjalną jeszcze cechą, którą podkreślamy, byłaby opieka czysto doraźna, żywa. Poza tem rząd musi rozpocząć akcję, pociągając cały kraj systematycznie do pomocy jeńcom.

Byłoby najlepiej, iżby centralny urząd powstał przy Ministerstwie Opieki Społecznej.

Jednakże nie byłoby wskazanem, iżby rząd tę akcję zorganizował według własnego uznania. Wtedy naturalnie stosownie do tego, jak organizacja będzie przeprowadzona, Izba zajmie odnośne stanowisko. Z tego względu więc, popierając dwie części mego wniosku, wycofuję zdanie ostatnie.

Marszałek. P. Jabłonowski ma głos.

P. Jabłonowski. W szczególności tej sprawy wdawać się nie będę. Historia kiedyś odsłoni z jednej strony te cierpienia, jak również i nędzę, w jakiej nasi jeńcy się znajdowali i znajdują, historia również odsłoni całą naszą niemoc, utrudniającą nam należyte uregulowanie tej tak dalece dla nas bolesnej sprawy. Chcę tu podnieść w istocie prawdziwą i dużą zasługę Komitetu Opieki nad jeńcami. Przychodzę do wniosku, że zesrodzkodowanie opieki nad jeńcami jest rzeczą bezwzględnie już konieczności. Wiemy, że w rządzie naszym ten prąd jest reprezentowany i że znajdują się zwolennicy tego, aby wytworzyć specjalny urząd, któryby się opiekował z całą troskliwością jeńcami. Otóż tę myśl my najzupełniej popieramy. Jeszcze mam tu jeden projekt i na to muszę zwrócić uwagę. Mianowicie chodzi nam o upaństwowienie a względnie o powołanie do współdziałania tej właśnie instytucji społecznej, Komitetu Opieki nad jeńcami. Dlatego, że tam już dużo jest ludzi, którzy tej pracy by byli oddani, którzy już mają bardzo bogaty materiał, odnoszący się do jeńców naszych i bardzo rozległe stosunki.

Należałoby wszystkie te poszczególne od-

działa, istniejące wszędzie, na prowincji, jak w Łodzi, Kaliszu, upaństwowić, powołać do współdziałania, dlatego że one już tak pracą były zajęte i mogą bardzo ważne usługi przynieść w przyszłości. To wszystko mając na względzie, składamy do łaski marszałkowskiej wnioszek tej treści: Wysoka Rada uchwalić raczy: Wzywa się Rząd o wytworzenie Specjalnego Urzędu dla spraw jeńców, uznając za pożądane, aby Urząd taki był przy Radzie Ministrów.

Marszałek. P. Minister Dzierżbicki ma głos. P. Minister Dzierżbicki: W zastępstwie Prezydenta Ministrów, w imieniu Rządu muszę oświadczyć, że sprawą jeńców zajmujemy się bardzo żywo i kwestja utworzenia zjednoczonego urzędu opieki nad jeńcami w jednym reżymie jest sprawą, która jest na porządku dziennym i która w najbliższym czasie będzie załatwiona. Jednak wniosek tu postawiony przez p. Jabłonowskiego, który przesądza zgóry i wskazuje, że to ma być urządzone w prezydium Rady Ministrów a nie przy jednym z Ministerjów, uważam dla nas za nie do przyjęcia. Proszę więc, aby sprawę zorganizowania panowie raczyli powierzyć gabinetowi ministrów i ewentualnie przyjmą wniosek pierwotny p. Zbrońskiego.

Po przemówieniach pp. Rostworowskiego i Libickiego Izba wnioskiem p. Zbrońskiego przyjęła. Poprawkę p. Jabłonowskiego przyjęła w charakterze dezideratu.

Marszałek. Przystępujemy z kolei do 3 punktu dziennego, jakim jest wniosek nagły czł. R. S. Parczewskiego i towarzyszy w sprawie nietykalności członków Rady Stanu. W tej sprawie rozprawę otwarte. Nikt głosu nie żąda. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. Wniosek przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu dziennego, jakim jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie ustawy o urzędach ziemskich. Jest w tej sprawie zgłoszony wniosek p. Skotnickiego do odłożenia czytania i przekazania do komisji rolnej. Nikt głosu nie żąda. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. Wniosek przyjęty. Zarządzam przerwę na 15 minut.

*

Marszałek. Wznawiam posiedzenie. Izba w komplecie. Napłynął do stołu prezydjalnego nagły wniosek. Pan sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Krasuski. Wniosek nagły A. Wierzbickiego i towarzyszy w sprawie zaopatrzenia w węgiel ludności okupacji austriacko-węgierskiej. Rada Stanu uchwalić raczy: Rada Stanu wzywa Rząd do bezwzględnego przeprowadzenia rękowań z odnośnymi czynnikami, aby do czasu, dopóki nie będzie przywrócone zaopatrzenie w węgiel ludności okupacji austr.-węg. z kopalń miejscowych, co ze względu na gatunek węgla jest nagłą potrzebą różnica ceny pomiędzy węglem z okupacji austr.-węg., którego ludność została pozbawiona dla potrzeb Monarchji, a węglem otrzymywanym obecnie z okupacji niemieckiej, nie obciążała ludności miejscowej, a była pokryta przez Monarchję. (podpisali) A. Wierzbicki, J. Świeżyński i towarzysze.

Wniosek Izba uznała za nagły.

Marszałek. Przechodzimy z kolei do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie ustawy tymczasowej o płacy nauczycielom szkół powszechnych i o najniższych płacach w tych szkołach.

Na wniosek p. Libickiego Izba odesłała przedłożenie rządowe do Komisji Oświatowej.

Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów. Referent komisji ma głos.

P. Sekutowicz. Po rozpatrzeniu projektu rządowego o ochronie lokatorów — w zestawieniu z przekazanymi Komisji materiałami w tej sprawie — Komisja doszła do ustalenia wniosków następujących: Przyczyny nadmiernego wzrostu cen na mieszkania, wykazane w szeregu petycji związków i organizacji lokatorów, wypływają ze specjalnych warunków, wytworzonych przez wojnę. W większości miast, przeważnie okupacji austriackiej, jest to w ścisłej zależności od braku mieszkań, będą-

następstwem: 1) zajęcia na kwatery i pomieszczenia dla oficerów i urzędników, a także urzędów, biur, szpitali i t. p. olbrzymiej ilości lokali, 2) napływu ludności z innych miejscowości, zniszczonych przez wojnę, lub znajdujących się w ciężkich warunkach aprowizacyjnych, wreszcie, 3) nadmiernego wyрубowania cen na domy przez nowonabywców, szukających bezpiecznej lokaty dla zdeprecjowanej gotowizny. Takie nadmierne podnoszenie się cen na mieszkania, według danych Ministerstwa Sprawiedliwości, skonstatowano, między innymi, w Lublinie, Radomiu, Kielcach, Wieluniu, Noworadomsku, Działoszycach, Płońsku, Piotrkowie, Będzinie, Sosnowcu, Miechowie, Mławie, Kolnie, Skomnikach, Łukowie i t. p. Natomiast w wielkich miastach niemieckiej okupacji, stanowiących centra przemysłu i handlu, jak Warszawa i Łódź, wskutek wyludnienia i wypływającego z warunków gospodarki wojennej zupełnego zastoj i ruiny przemysłu, widzimy zjawisko odwrotne. Znaczny spadek cen na mieszkania w stosunku do norm przedwojennych, a w związku z tem niższe dochodowości z domów prawie do 1/3 dochodu przedwojennego, przy znacznym wzroście wydatków, szczególnie w związanych z remontem, oraz podniesieniu się ciężarów i podatków.

Z zestawienia danych powyższych Komisja doszła do przekonania, iż prawo o ochronie lokatorów musi mieć charakter ściśle tymczasowy, związany z nienormalnymi warunkami, będącymi wytworem czynników obecnej przejściowej doby wojennej, że więc za punkt wyjścia przy uregulowaniu stosunków pomiędzy właścicielami domów a lokatorami należy przyjąć okres stosunków normalnych, przedwojennych, kiedy działania anormalnych wojennych warunków nie mogło mieć zastosowania. Wychodząc z tego założenia, Komisja nie mogła uznać za racjonalne przyjęcia, jako podstawy dla uformowania cen za mieszkania, wysokości czynszu w dniu 30 czerwca 1917 roku, gdy w większości miast okupacji austriackiej ceny za lokale już były nadmiernie wygórowane, pod wpływem działania omawianych czynników specjalnych, gdy natomiast w Warszawie i Łodzi — wskutek tychże nienormalnych warunków — ceny spadły nieraz poniżej normy, pozwalającej na pokrycie całkowitych ciężarów i wydatków z nieruchomości. Dlatego też Komisja uważa za słuszne ustalenie zasady, iż za podstawową normę dla określenia wysokości komornego za mieszkania należy przyjąć cenę najmu w dniu 30 czerwca 1914 roku. Następnie Komisja nie mogła zgodzić się na drugą zasadę, przyjętą w projekcie rządowym, a mianowicie na rozciągnięcie działania ustawy na wszelkie lokale, których cena roczna nie przekraczała normy 1,200 marek w Warszawie, Łodzi i Lublinie, a w innych miejscowościach 800 mk.

Zdaniem Komisji, określona norma pozwałaby w wielu wypadkach korzystać z ochrony prawa, nawet ludziom bardzo zamożnym, posiadającym bardzo duże, zbyt liczne mieszkania, podczas gdy jedynym usprawiedliwieniem wydania prawa specjalnego, niezaprzeczenie wkraczającego dość daleko w zakres prywatnego stosunku pomiędzy właścicielem a lokatorem, jest zasada ochrony niezdolnej ludności przed nadmiernym podnoszeniem cen.

Dlatego też — wbrew zasadzie projektu rządowego — Komisja przyjęła uzależnienie zakresu stosowania prawa od wielkości mieszkania, ograniczając to stosowanie do mieszkań do 4 pokoiów włącznie. Dalej ze względu na istotnie znaczne podniesienie kosztów utrzymania i konserwacji domów, Komisja uznała za możliwe określenie normy, dozwolonej podwyżki w stosunku do podstawowej ceny w dniu 30 czerwca 1914 roku, uzależniając skalę tej podwyżki wielkością mieszkania, w granicach od 10% do 40%. Z uwagi na znaczne stosunkowo ceny mieszkań w okresie przedwojennym w Warszawie i Łodzi Komisja uważała za właściwe wprowadzić dla Warszawy i Łodzi ograniczenia co do wszelkich podwyżek w stosunku do mieszkań jedno i dwupokojowych, a podwyżkę dla trzy i czteropokojowych zmniejszyć do pierwszych do 10 a dla drugich do 20%. Wobec takiego postawienia sprawy nie mogły być już przyjęte przez Komisję zasady, zawarte w art. 3 projektu, całkowicie podlegające uchyleniu. Z dalszych zmian w projekcie rządowym Komisja wnosi o zmniejszenie grzywny,

przewidzianej w art. 8 z 1000 mk. — do 500, a nadto uważa za niezbędne całkowite odrzucenie ustępu o solidarnej odpowiedzialności właściciela domu za grzywnę, nałożoną na zarządzającego, jako niezgodne z zasadą indywidualnej odpowiedzialności, a nadto nieusprawiedliwione zupełnie koniecznością.

W myśl powyższych danych; motywujących konieczność oparcia projektowanego prawa na odrębnych, zupełnie zasadach; Komisja wnosi: „Rada Stanu uchwalić raczy: projekt Ustawy Tymczasowej o ochronie lokatorów w redakcji, ustalonej przez Komisję“.

Marszałek. P. Minister Sprawiedliwości ma głos.

P. Minister Higersberger. Motywy, przytoczone w uzasadnieniu projektu rządowego oraz w sprawozdaniu Komisji Rady Stanu, stwierdzają niewątpliwie nadzwyczajnie zastrzeżenie się sprawy mieszkaniowej prawie we wszystkich miastach i miejscach naszego kraju, spowodowane podwyższeniem się cen komornego.

Zestawiając ten fakt z obecnymi anormalnymi warunkami życia, a mianowicie z droższą artykułową żywnością i trudnością zarobkowania, Rząd przyszedł do przekonania, iż koniecznym jest wydanie tymczasowych przepisów o ochronie lokatorów, należących do sfer uboższych, a więc do klas robotniczych, rzemieślniczych oraz do inteligencji uboższej.

Komisja ochrony lokatorów, wybrana przez Radę Stanu, podziela pogląd Rządu. Uznając potrzebę wydania tych przepisów, Komisja jednak nie przyjęła głównych zasad projektu rządowego i przedstawia Wysokiej Radzie Stanu swój projekt, który w większości wypadków redukuje ulgi lokatorów do minimum.

Projekt Komisji zmienia właściwie tylko dwa lecz zasadnicze artykuły, a mianowicie art. 1 i 3 projektu rządowego.

1) W projekcie rządowym za normę do określenia wysokości komornego, ponad którą nie wolno go w zasadzie podnosić, przyjęto cenę mieszkania płaconą w dniu 30 czerwca 1917 r. Norma ta przyjęta została dlatego, że w tej już dacie, 30 czerwca 1917, rozpoczęło się podwyższenie komornego, np. w Warszawie i w Łodzi, po raptownej niżce w r. 1915; podwyższenie to spowodowane zostało oddaleniem się frontu wojennego i pewnym uspokojeniem życia. Norma zaś przyjęta przez Komisję, t. j. komorne płacone przed wojną, jest niesłuszna, w Warszawie bowiem, w Łodzi i innych centrach fabrycznych komorne przed wojną było bardzo wygórowane, wskutek tego przyjęcie tego komornego za normę, przytem w Warszawie i w Łodzi z 10 lub 20% podwyżką, a w innych miastach z podwyżką dochodzącą do 40%, nie spowoduje żadnej ulgi dla lokatorów.

Z drugiej strony, komorne przedwojenne w pozostałych miastach, np. w Lublinie, Radomiu, Kielcach, Mławie, Wieluniu, Kolnie oraz w innych miastach prowincjonalnych było tak niskie, że przyjęcie tego komornego jako normy będzie zbyt krzywdzące dla właścicieli domów, których słuszne prawa również uwzględnione być winny, — w terminie zaś wskazanym w projekcie rządowym, t. j. w czerwcu 1917 r., ceny lokali w tych miastach w stosunku do przedwojennych uległy już podwyżce.

2) W obu projektach jest dążenie, aby wzamian za ulgi, przyznane lokatorom, zapewnić właścicielom możliwość pewnego podwyższenia komornego z tytułu zwiększenia się rozchodów na utrzymanie domów, z tytułu podwyższenia podatków i t. d.

W tem jednak dążeniu zachodzą znowu różnice.

Komisja Rady Stanu proponuje podwyżkę komornego z tego tytułu w określonych kaźniach procentach, procentowe te jednak podwyżki są dowolne, nie usprawiedliwione, w każdym razie zbyt wygórowane. Jeżeli do cen komornego przedwojennego w Warszawie, w Łodzi i t. d. już wygórowanego dodamy te procentowe podwyżki, to łatwo okazać się może, że lokator, któremu ma być przyznana ulga, będzie zmuszony płacić nawet więcej, niż płaci obecnie.

Dlatego jedynie słuszną jest zasada, przyjęta w art. 3 projektu rządowego, aby w każdym poszczególnym wypadku właściciel udowodnił w sadzie wzrost wydatków i podatków i innych ciężarów obciążających właściciela domu, aby

temi wydatkami danie mieszkanię obciążone zostało proporcjonalnie.

3) Dążąc do ochrony biednych lokatorów, każdy z projektów ustala inne kryterium, na zasadzie którego zaliczyć można lokatora do kategorii uboższych; projekt rządowy przyjmuje cenę mieszkania, w projekcie zaś Komisji przyjęta jest ilość zajmowanych ubikacji. Ilość pokoiów mniej się tu nadaje ze względu na bardzo rozmaite wartości pokoiów, o ile chodzi o ich rozmiar, dogodność, higieniczne urządzenie i t. p. Wszystkie te czynniki natomiast są niejako zawarte w cenie mieszkania. Przyjmując ilość pokoiów za kryterium niezamożności, zmusi się biedniejszą ludność do wynajmowania jaknajmniejszych mieszkań dla dużej ilości osób, co wcale jest niepożądanym ze względu na higienę i zdrowotność.

Z tych wszystkich zasad wnoszę, aby Rada Stanu uchwalić raczyła projekt ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów, przedstawiony przez Rząd.

Marszałek: P. Libicki ma głos.

P. Libicki: Podczas długotrwałej wojny spadły na ludność całego kraju nadzwyczajne nieszcześliwość, a ludność miast popadła wprost w nędzę. Ogromna zwyżka cen żywnościowych i wszystkich produktów potrzebnych do codziennego życia doprowadza ludność wprost do rozpacz.

Byłoby pożądanym, aby pod tym względem były przedsięwzięte środki, któreby uniemożliwiły taki szkodliwy rodzaj działania pojedynczych jednostek przeciw całemu ogółowi. Projekt Ministerjum Sprawiedliwości robi pewien wyłom: chce zaopiekować się biedną ludnością, ale tylko w jednym ograniczonym działaniu, mianowicie w stosunku do najmu mieszkania. To działanie Ministerjum należałoby przyjąć z uznaniem, gdyby projekt ten rzeczywiście odpowiadał sprawiedliwym zasadom, gdyby on rzeczywiście mógł regulować ten stosunek w taki sposób, który nie byłby krzywdą dla żadnej ze stron.

Niepodobna jest wydawać przepisów generalizujących, jakkolwiek taka zasada jest słuszna i słuszną jest ochrona niezamożnej ludności, ażeby nie była narazona na niepomierne ceny, stawiane przez właścicieli, i za nią możnaby głosować, jeżeli nie jest tak skonstruowane prawo, że będzie z krzywdą dla jednych a zupełnie niesłychanie szczęśliwe dla drugich.

Otóż, jeżeli się zwrócić do tych państw, które również w tym kierunku podczas wojny wydały swoje ustawy, to przedewszystkiem ustawa niemiecka z lipca 16 roku nadaje bardzo szerokie prawa sądom rozjemczym, urzędom rozjemczym, do których są powołani przedewszystkiem obywatele, znający dokładnie stosunki w całym mieście, czy w danej dzielnicy. Te mogą określać szkodliwe działanie właścicieli lub też niewłaściwe urozczenia lokatorów i tylko w taki sposób może być regulowana ta rzecz sprawnie. U nas, gdyby nadano urzędowi pojedynczym szersze atrybucje, aniżeli miały dotąd, gdyby na nie włożono obowiązki, aby sprawdzały tę rzecz do gruntu i dążyły do tego, żeby nie działa się krzywda żadnemu niezamożnemu lokatorowi, to byłoby bezspornie słuszne.

Trzeba zwrócić uwagę na cały szereg spraw dlatego, aby tu nie popełnić zasadniczych błędów, by to przyjąć z pomocą jednej części ludności nie spowodowało krzywdy innej części. Dlatego, uważając, iż prawo takie w żadnym razie nie może być uogólnione, ale iż musi być wydane jako prawo, które mogłoby być w stosunku indywidualnym zależnym od położenia i lokatorów i właścicieli domów, uważam, że ja przynajmniej osobiście nie mógłbym głosować ani za projektem rządowym, ani za projektem Komisji, a tylko pozwoliłoby sobie zgłosić wnioski: „We wszystkich wypadkach uogólnionego szkodliwego działania ze strony właścicieli domów w stosunku do niezamożnych lokatorów przez nadmierne podwyższenie komornego urzędu rozjemczego, gdzie istnieją lub utworzone będą, a gdzie ich nie ma sądy, mają prawo zredukować cenę do normy odpowiedniej dla danego miasta; mogą również nie uwzględnić żądania komisji lokatora z jedno- lub dwuizbowych lokali, jeśli celem usunięcia jest chęć podwyższenia ceny lokalu”.

Marszałek: P. Zieliński ma głos.

P. Zieliński: Wybrana przez Radę Stanu Komisja dla ochrony lokatorów w trakcie swych

prac tak do gruntu zmieniła projekt rządowy Ustawy Tymczasowej o ochronie lokatorów, że z rządowego projektu właściwie nie zostało i dzisiaj mamy przed sobą 2 równoległe projekty, podlegające naszej ocenie.

Rozpatrzymy oba projekty, pozwalam sobie wnieść następujące poprawki do projektu rządowego, który proponuję uznać za podstawowy przy głosowaniach:

Art. 1. Od chwili ogłoszenia przepisów niniejszych, komorne za mieszkania, których cena roczna w dn. 30 czerwca 1914 r. nie przekraczała w Lublinie 600 rubli, w innych miejscowościach 400 rb., a w Warszawie i Łodzi w dn. 30 czerwca 1914 r. Mk. 1200, nie może być podwyższona ponad ówczesną wysokość i t. d. według brzmienia projektu rządowego.

Art. 2. Dodać przy końcu: „nie dłużej jednak, niż do 30 czerwca 1920 r.”

Marszałek: P. Priłucki ma głos.

P. Priłucki: Projekt ten Komisji Ochrony Lokatorów spotkał się z jednomyślną, można powiedzieć, oceną na łamach prasy warszawskiej. Jednogłośnie prawie ustalono zostało, że jest to raczej ustawa, dbająca o dobro właścicieli nieruchomości.

Jeśli zestawimy projekt rządowy z projektem, opracowanym przez naszą Komisję, uderza nas, że projekt rządowy, aczkolwiek z mojego punktu widzenia nie jest jeszcze dostatecznie wyczerpany, jednakże jest nacechowany znajomością przedmiotu, oraz poważnymi zamiarami uregulowania tej palącej sprawy. Ustawa jest dobrze przemyślana i motywy jej są przekonujące. Natomiast ustawa opracowana przez Kom. zdradza wszystkie wady, jakie znajdujemy w różnych memoriałach Stow. Wł. Nier. Memoriały te nie mają ani jednego poważnego argumentu i argumenty te wzajemnie się zwalczają.

Marszałek: P. Pfeffer ma głos.

P. Pfeffer: Uważam, że wniosek p. Priłuckiego, jeżeli byłby wprowadzony, to byłby pretekstem do wprowadzenia u nas systemu bolszewickiego (wesokość). Jeżeli p. Priłuckiemu idzie o to, że zostaną żydzi bez opieki, bez obrony, to mogę p. Priłuckiego zapewnić, że my sobie z Polakami poradzimy, że żyliśmy z nimi setki lat spokojnie i dalej poradzimy sobie i będziemy obywatelami kraju (oklaski). Uważam, że trzeba popierać projekt Komisji, ale trzeba go poprawić. Proponowałbym krótko, aby było prawo gładkie i zrozumiałe i żeby cała ludność była zadowolona i aby cały świat powiedział, że Wysoka Izba wydaje prawa takie, by ludzie nie narzekali i aby świat nie miał złego pojęcia o naszych zdolnościach.

Marszałek: Do głosu są zapisani członkowie Rady Stanu Suligowski, Minkiewicz, Tallen-Wileczewski, Brzeziński i Szybiłło. Z powodu spóźnionej pory przerywam to posiedzenie, a jutro o godzinie 4-jej udzieli głosu wymienionym członkom Rady Stanu.

Podstawy pokoju.

W artykule wstępnym jednego z numerów „Monitora” (№ 90) zwrócono uwagę, że do „najbardziej charakterystycznych i zastanawiających zjawisk, towarzyszących tej wojnie, należy nieustannie omawianie jej celów”. Spostrzeżenie to bardzo słuszne, pozwolimy więc sobie tutaj pójść za niem, tembardziej, że w ostatnich tygodniach cele wojny stały się znowu aktualnymi z powodu głośnej mowy niemieckiego b. sekretarza stanu do spraw zagranicznych, v. Kühlmanna, który, jak wiadomo, oświadczył w parlamencie, że wojny obecnej nie mogą rozstrzygnąć wyłącznie wyniki militarne, ale koniecznym jest również porozumienie dyplomatyczne. Mowa v. Kühlmanna, która wywołała burzę w parlamencie, tak dalece, że dla jej uspokojenia hr. Hertling musiał słowa kierownika polityki zagranicznej komentować, a on sam je łagodzić, która, być może, nawet była powodem podania się jego do dymisji, spotkała się wśród nieprzyjacielskiej zagranicy z tą samą nieufnością, z jaką przyjmowano dotychczas oświadczenia i aluzje pokojowe niemieckie.

Angielski minister amunicji, Churchill, na zebraniu w Westministerze po mowie v. Kühlmanna powiedział między innymi: „Niemcy

muszą być pobite i muszą wiedzieć, że są pobite. Nie może być pokoju bez osiągnięcia, naszych celów głównych, nie może być pokoju bez zwycięstwa, nie może być porozumienia, jeżeli nie nastąpi żal za krzywdy”. W podobny sposób brzmiały i inne głosy angielskie, a nawet Wilson w swojej mowie, wygłoszonej nad grobem Waszyngtona, odrzucił wszelki kompromis z państwami centralnymi. Nie o-mieszkał wszakże powtórzyć swoich słynnych czterech punktów, określających „cele wojenne Ameryki”, które koalicja od pierwszej chwili uznała i za swoje, tak dalece, iż Lloyd George, po mowie Wilsona oświadczył, że jeśli Niemcy zgodzą się na cztery jego punkty, mogą mieć pokój choćby jutro. Punkty te zaś nie zawierają żadnych ściśle określonych postulatów politycznych, nie dotyczą ani granic państw, ani żadnych innych zagadnień konkretnych, ale jedynie zasad ogólnych przyszłych stosunków międzynarodowych.

Punkty Wilsona streścić się dadzą w żądaniach następujących: 1) zniszczenie samowoli, t. j. nadużycia siły w stosunkach międzynarodowych; 2) uregulowanie spraw międzynarodowych politycznych i gospodarczych, nie inaczej, jak na podstawie zgody narodów zainteresowanych; 3) wprowadzenie do stosunków międzynarodowych tych samych zasad uczciwości i honoru, które obowiązują w stosunkach, między jednostkami; 4) utworzenie organizacji międzynarodowej, która stać będzie na straży powyższych zasad i zapobiegać wszelkim zakusom naruszenia prawa, w szczególności zaś utworzenie trybunału międzynarodowego, którego uchwały mają być dla wszystkich narodów obowiązujące.

Przytoczone powyżej postulaty przysłego pokoju, jak widać z ich treści, niełatwo byłoby zastosować bezpośrednio do potrzeb życiowych, nietylko dlatego, że pertraktacje pokojowe dyplomatów, muszą mieć do rozwiązania zagadnienia konkretne i ściśle określone, ale i dlatego, że same postulaty Wilsona, nawet, gdyby przyjął je, jako pewniki, wymagałyby jeszcze obmyślenia sposobów przystosowania ich do praktyki.

Właściwie jest wśród tych postulatów tylko jeden, który ma charakter polityczny, t. j. żądanie utworzenia związku państw i trybunału międzynarodowego, o których tyle mówiono i przed wojną i w czasie jej trwania; pozażem mamy do czynienia z samymi zasadami ogólnymi.

Tezy pokojowe Wilsona więc niełatwo zastosować bezpośrednio w życiu. Są one tak dalekie od konkretnej rzeczywistości, tak dalekie od koncepcji przeciętnej polityka o tem, co wojna jego krajowi dać może i powinna, że dziwić się nie można mniemaniu, które nieraz słysząc się daje, jakoby poza szumem fraz, owianem duchem bezinteresowności oraz poczucia prawa i sprawiedliwości, kryły się w istocie rzeczy bardzo określone, interesy egoistyczne, te same, co zawsze, interesy siły i dążności do przewagi i zdobyczy. W niejednym wypadku mniemanie takie niewątpliwie może być nawet słuszne. Niema takiej szlachetnej i podniosłej zasady na świecie, pod której płaszczykiem nie przepychano by, nie tylko egoistycznych, ale nawet nikczemnych interesów.

Byłoby wszakże bardzo powierzchownym odmawianie wszelkiej wartości pewnym zasadom dlatego, że ktoś ich nadużywa lub może nadużyć, tak samo, jak byłoby bezzasadnym robienie im zarzutu z tego, że życie ich nie potwierdza, że są od życia dalekie.

Sam fakt powoływania się na pewne zasady, szczególnie tak długotrwałe i bezustanne, jak powoływanie się na zasady, głoszone przez Wilsona, które wszak nie są ani jego pomysłem, ani żadną nowością, a w tej wojnie i przed nią wypowiedziane były wielokrotnie, świadczyłyby, że te zasady, nawet gdyby ich często, a nawet bardzo często nadużywano, mają wśród narodów tak licznych zwolenników, że powoływanie się na nie może poruszyć uczucia i wolę szerszego ogółu w pewnym kierunku.

Nie tracą też znaczenia zasady głoszone przez Wilsona i dlatego, że są one dalekie od życia, że w realnych warunkach nie widać ich zarodków. Gdyby było przeciwnie — nie byłoby wszak ideał, streszczającą dążność do przeobrażenia, do przewrotów. Postulaty przyszłości chcą zmienić rzeczywistość, a nie

tylko ją konstytuować, muszą więc odbiegać od życia, muszą wyrażać dążności do wprowadzenia doń właśnie tego, czego w niem niema. Wobec postulatów przyszłości więc należy zająć inne stanowisko, jak wobec postulatów, mających wyrażać wymagania chwili. Należy pa-trzeć na nie z punktu widzenia przyszłości, a nie teraźniejszości, należy je oceniać ze stanowiska tendencji rozwojowych, społecznych i politycznych, aby orzec, czy tkwi w nich zdrowe ziarno, które owoc wydać może, czy też są one fantazją, nie mającą żadnych danych do urzeczywistnienia, bądź to w teraźniejszości, bądź w przyszłości, bo i takie postulatory fantastyczne zdarzyć się mogą.

O postulatach wszakże Wilsona powiedzieć tego nie można. Nie są one bynajmniej nowe. Najważniejsze jego punkty pokojowe mają już za sobą długą i bardzo poważną przeszłość. Idea międzynarodowego trybunału rozjemczego, który rozstrzygałby zatargi pomiędzy państwami, znalazła już wyraz urzędowy w konwencyjach haskich. Obecnie chodzi tylko o to, aby sądy rozjemcze uczynić przymusowymi, a nie dowolnymi, jak to było, według konwencyj haskich, aby im dać siłę wykonawczą, siłę przymusu. Nie będzie to zapewne sprawa łatwa, a niemało wątpliwości nastęrcza pytanie, w jaki sposób zorganizować ten przymus, aby był skutecznym i niezawodnym, ideowo wszakże myśl sądów rozjemczych jest zarówno nie nowa, jak i zupełnie jasna.

Wątpliwości, które wzbudzają międzynarodowe sądy rozjemcze, jako gwarancja trwałego pokoju, bardzo wielu ludzi stara się ominąć, wierząc w taki wzrost moralności międzynarodowej i państwowej, który sam przez się wystarcza do usunięcia ze stosunków ludzkich wzajemnych pokrzywdzeń. Sądy rozjemcze ma wesprzeć poczucie prawa i sprawiedliwości. W stosunkach pomiędzy państwami mają zapożyczać te same pojęcia i zwyczaje moralne, które dziś obowiązują w stosunkach pomiędzy jednostkami. A ta świadomość moralna stanowić ma dopiero podstawę siły i sądów rozjemczych, i ich egzekutywy. Liczne głosy też oczekują od tej wojny przewrotu w dziedzinie moralności międzynarodowej, która w ostatnich dziesięcioleciach doznała ciężkiej porażki, dzięki przewadze, jaką zdobył w Europie nacjonalizm, a z nim i wszystkie jego konsekwencje. Miejsce naczelne wśród nich należy się t. zw. egoizmowi narodowemu, który, stanowiąc podstawę ideową nacjonalizmu, usprawiedliwiał wszelki czyn niemoralny, a nawet zbrodnię, o ile popełniano je w imię dobra narodowego. „Egoizm narodowy“, który i w naszym piśmiennictwie znalazł swoje rozgłoszone echo, był zaprzeczeniem zasady, którą dziś głosi Wilson, którą zresztą głosili oddawna wszyscy przeciwnicy nacjonalizmu, zasady, że egoizm narodowy nie powinien mieć innej granicy, jak egoizm indywidualny, że te same zasady, które obowiązują jednostki, obowiązują winny też narody w ich stosunkach wzajemnych.

W obfitym piśmiennictwie niemieckim, dotyczącym stosunku do moralności, które już podczas wojny bardzo zajmowało się tym przedmiotem, ścierają się dwa wziankowane prądy, znajdujące wyraźny oddźwięk w starciu prądów w życiu politycznym. Jeżeli przed wojną wszakże po stronie zwolenników „egoizmu narodowego“ była we wszystkich krajach stanowca przewaga, to z biegiem krwawych zapasów stosunek się zmienił i zdaje się, że się nie omylimy twierdząc, iż dziś przewaga znajduje się po stronie zwolenników stosowania w polityce tej samej moralności, którą praktykujemy w stosunkach osobistych. Wszak wszystkie nęgowie stanu po obu stronach walczących wyrazili swą zgodę na cztery punkty Wilsona.

Chodzi więc teraz tylko o to, aby znaleźć dla nich formułę polityczną, tej zaś dotychczas, jak słusznie zaznaczał prof. Fischer z Monachium, jeszcze nie znaleziono, a jest to tem trudniejsze, że ta poszukiwana formuła przystosować się musi do zmian w stosunkach państwowych, społecznych i gospodarczych, które zaszły w czasie wojny. Takiej formuły nie może stanowić idea przymusowych sądów rozjemczych, albowiem ona może być tylko praktycznym wynikiem zastosowania zasady.

Takiej formuły nie może stanowić również wprowadzenie moralności do polityki, bo mo-

ralność dać może tło, podstawę, ale nie wy-tyczne wskazania do czynu.

Takiej formuły szukać trzeba zatem gdzie-indejszy, o czem pomówimy w artykule na-stępnym.

S.

KOLONIZACJA KURLANDJI.

Sprawa kolonizacji Kurlandji zajmuje obecnie bardzo żywo całą prasę niemiecką, całą opinię publiczną Rzeszy, a Prus specjalnie. Aktualność tej kwestji została doprowadzona niejako do swego punktu kulminacyjnego przez znane rozporządzenie Hindenburga.

Niemal każdy dzień przynosi coraz to nowe przyczynki do tego zagadnienia, któremu Niemcy nadają poważne bardzo znaczenie dla swego narodowego i gospodarczego rozwoju.

Sprawa kolonizacji Kurlandji nie jest nowa. Niemczyzna tamtejsza, opierająca się jedynie na większych właścicielach ziemskich, słynnych baronach, i mieszczanństwie, zapragnęła już po smutnych doświadczeniach z Łotyszami z czasów rewolucji 1905—1906 roku umożliwić swój stan posiadania przez zasilenie żywiołu niemieckiego świeżym dopływem krwi. Upatrzone na ten cel chłopów niemieckich, rozsianskich na odwiecznych kolonjach od Wołynia po Wołgę. Parę lat energicznej akcji wydało mimo utrudnień władz rosyjskich jednakże tak dodatnie rezultaty, że do chwili wybuchu wojny osadzono w granicach Kurlandji 18,000 chłopów niemieckich.

Wojna działalność tę przerwała. Przez zamki baronów kurlandzkich i chaty chłopów niemieckich przeszedł huragan światowy, niemałe wyrządzając szkody.

Dopiero zajęcie kraju przez wojska niemieckie umożliwiło dalszą w tej mierze pracę. Zapoczątkował ją ogólny sejmik szlachty kurlandzkiej, który postanowił przystąpić do energicznej akcji kolonizatorskiej, dając jej za podstawę zadeklarowaną przez baronów trzecią część ich ziemi. A połać to kraju niemała. Wielka własność kurlandzka, pozostająca w rękach Niemców, obejmuje, nie licząc dóbr kościelnych, państwowych oraz własności chłop-skiej, niemieckiej i łotewskiej, 973,714 dziesięcin. Trzecia część wynosi 324,571 dziesięcin, czyli 356,000 hektarów. Na obszarze tym można stworzyć 17,800 obęszc chłopskich po 20 h, czyli można osiedlić, licząc na rodzinę 5 głów, okragło 90,000 Niemców.

Te 90,000 Niemców osadzonych w Kurlandji, kraju, gdzie na klm² mieszkało przed wojną 29,5 głów, a obecnie pewnie niema więcej, jak 20 głów w klm², umożliwiły niezmiernie niemiecką, zabezpieczając byt jej od wynarodowienia.

Równocześnie stworzyłoby się ośrodek, przyciągający rozproszonych po ziemiach dawnego imperjum carów kolonistów niemieckich w liczbie 2 milionów, którzy będąc poważnie zagrożeni przez otaczające ich narodowości, mieliby tą drogą możność ocalenia swej rasowej i kulturalnej odrębności, a równocześnie zabezpieczenia swego materialnego jutra. Jutro owych dwu milionów kolonistów niepokoi Niemców nie na żarty.

Jak to bowiem stwierdza pastor Schleuning, ich przedstawiciel, obecnie, jak długo są pod ochroną wojska niemieckiego — nie grozi koloniom tym nic, ale z chwilą pozostawienia ich sobie samym, los ich uważać należy za przypieczętowany. Kolonizacja Kurlandji ma więc za zadanie stworzyć teren, na który można przynieść pewną ilość owych zagrożonych chłopów niemieckich z Wołynia, z Krymu, czy z nad Wołgi. Miejsca, jak zaznaczyliśmy, jest sporo, bo załadnienie Kurlandji bardzo niskie, przyrost ludności u Łotyszów nader mały. Obok zaś są jeszcze takie tereny, jak Inflanty i Estonja.

Nakoniec wytworzenie przez kolonizację ugruntowanego stanu posiadania niemieckiego w Kurlandji otworzyłoby kraj ten i sąsiednie tereny dla handlowo-przemysłowej ekspansji niemieckiej.

Względny tu przytoczone wpłynęły też na szybką decyzję odnośnych sfer niemieckich w

kwestji wprowadzenia w życie rozporządzenia Hindenburga.

Mając do wyboru kolonizację przez państwo lub przy pomocy prywatnej organizacji, wybrano po doświadczeniach w Prusach system kolonizacji prywatnej, który zwłaszcza w Kurlandji, państwową początkującym i słabym, ma wszelkie dane, by się okazać bardziej produktywnym, umożliwi bowiem skupienie wszystkich sił miejscowych, zdalnych do pracy tego rodzaju, ułatwi też współpracę kapitałów i ludzi z Niemiec.

W wykonaniu planu całego, który się precyzuje szybko, założyły pruskie towarzystwa kolonizacyjne wraz z wszystkimi innymi niemieckimi towarzystwami tego rodzaju Towarzystwo Akeyjne z ograniczoną poręką pod firmą „Neuland A. G.“ w Berlinie. Spółka ta ma zasilać kapitałami niemieckimi wszystkie towarzystwa, które z kolei powstaną dla Kurlandji, Estonji czy Litwy. Będzie to niejako centrala funduszy kolonizacyjnych. Tow. „Neuland“ przeznaczyło już na kolonizację Kurlandji 15 milionów marek.

Ziemia „niemiecka“, t. j. pozostająca w ręku Niemców, ma być przy pomocy tego dzieła przekazana Niemcom.

Akcja cała rozwija się szybko po tej linii. Budzić ona musi u nas poważne zainteresowanie z wielu względów natury politycznej i gospodarczej, ekspansja bowiem niemiecka nad Bałtykiem nie może nam być obojętną.

Rodzi ona też refleksje na temat hasła „ziemia polska dla Polaków“, które realizują nasi bracia w Galicji, a którego wartość od Dźwiny i Niemna po Dniestr i Dniepr na całych naszych kresach z każdym dniem zyskuje na doniosłości.

Walka ekonomiczna.

Deputowany francuski Chaumet, jak pisze „Nieuwe Courant“, stwierdził na koalicyjnej parlamentarnej konferencji handlowej w Londynie wielką przewagę ententy wobec czwóprzymierza pod względem zaopatrywania się w surowce.

„Temps“ podaje odnośne zestawienie, mające wykazać słuszność twierdzenia p. Chaumeta.

	Koalicja		Państwa centralne	
	Ton	Ton	Ton	Ton
Wełna	1138000	97000		
Bawełna	4659000	—		
Jedwab	229000	16000		
Len	1225000	100000		
Konopie	912000	—		
Juta	1482000	—		
Rośliny oleiste	8230000	166000		
Miedź	780000000	29000000		
Ołów	100000000	17200000		
Cynk	1513000000	678000000		
Nikiel	398000000	14000000		
Aluminijs	529000000	10000000		
Nafta	94000000	700000		
Ryż	94000000	106000		
Kawa	805000	—		
Herbata	354000	—		
Kakao	187000	6500		
Złota więcej	2550000000	400000000		

Przytaczając powyższe cyfry, „Hamburger Nachrichten“ zaznaczają, że rachunek ten nie jest zbyt dokładny. Odnośnie niektórych surowców, nie jesteśmy zależni od zagranicy, zwłaszcza wrogiej nam zagranicy. Należy też stwierdzić, że co się tyczy cynku, aluminium i nafty, byliśmy już przed wojną niezależni, a tembardziej będziemy niezależni, po wojnie. W licznym innej surowce będzie można w dużej mierze zaopatrzyć się w sprzymierzonych krajach południowo-wschodnich i wschodnich, które mogą dostarczyć: wełnę — Bałkan i Kaukaz, jedwab — Wschód, len — Litwa i kraje nadbałtyckie, konopie — Bałkan, oleje roślinne — Wschód, a także Rumunja i Ukraina, miedź — Bałkan i kraje zakaukaskie, herbatę — kraje zakaukaskie.

Zaprzeczyc się nie daje, kończy wspomniany wyżej dziennik, że pomimo możności zaopatrywania się w krajach sprzymierzonych, odczuwamy duży brak surowców. Ciągłe zaś przypominanie tego faktu przez zagranicę potęguje tylko naszą czujność i przypomina zadanie, jakie nam spełnić zostaje do wywalczenia wszechświatowych zabezpieczeń ekonomicznych.

Z Rady Stanu.

Sprostowanie. W „Przeглядzie Wieczornym“ z dnia 22 b. m. № 167 podane zostało sprawozdanie z obrad Komisji Administracyjnej Rady Stanu z dn. 19 b. m., w którym mieści się ustęp: „Pp. Zbrowski, Zieliński i Markowski dowodzili potrzeby władzy jaknajbardziej ześrodkowanej; stworzyć, zdaniem ich, należy województwa i mocną wyższą administrację województwa. Współdział samorządu uznać należy jako czynnik drugorzędny“.

Na skutek wyjaśnienia Prezydium Komisji Administracyjnej stwierdza się niniejszem, że przedmiotem obrad Komisji w dn. 19 b. m. była jedynie kwestja jedno czy dwustopniowości administracji (nie licząc gminy), że uznano ogromną większością głosów za celowy system dwustopniowy podług projektu rządowego (starostwa i województwa), że sprawa samorządu ani „najbardziej ześrodkowanej władzy“ wcale przez członków Komisji poruszana nie była i że żaden z członków Komisji przytoczonego w sprawozdaniu poglądu na rolę samorządu nie wyrażał, wreszcie, że, jak Prezydium Komisji z innych obrad wiadomo, pp. Zbrowski, Zieliński i Markowski, jak i inni członkowie Komisji, mają na rolę samorządu pogląd właśnie przeciwny temu, jaki w sprawozdaniu został im przypisany.

Z Rady Ministrów.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono specjalny kredyt na koszt akcji sprowadzenia z powrotem do kraju dzieci polskich, pozostających obecnie w Kijowie pod opieką tamtejszej „Macierzy“. W sprawie tej bawi w Warszawie przedstawiciel tej ostatniej instytucji, inż. Gabriel Możdżyński.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Przedstawiciele Kółek rolniczych w Radach szkolnych. Centralny Zarząd Związku Kółek Rolniczych zwrócił się do K. P. Ministerstwa z przedstawieniem, że w celu nawiązania kontaktu między Radami szkolnymi okręgowymi a Okręgowymi Związkami Kółek Rolniczych byłoby pożądanem, aby delegaci Kółek Rolniczych brali udział w posiedzeniach Rad szkolnych okręgowych z głosem doradczym.

Ponieważ dla dobra spraw szkolnych i oświatowych jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną, aby między Radami szkolnymi okręgowymi a Związkami Kółek Rolniczych istniał kontakt w pracy, szef sekcji szkolnictwa elementarnego zarządził, aby Rady szkolne okręgowe zechciały na podstawie art. 37 i 34 „Przepisów Tymczasowych“, na przedstawienia Okręgowych Związków Kółek Rolniczych, powoływać delegatów tych Związków na swe posiedzenia z głosem doradczym, o ile uznają powołanie takich delegatów za wskazane ze względu na stosunki lokalne.

Stabilizacja uniwersytetu i politechniki. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało nowe statuty uniwersytetu, politechniki i szkoły wyższej gospodarskiej wiejskiego. Statuty uniwersytetu i politechniki Ministerstwo wnosi do Rady Ministrów, poczem będą one przedstawione Radzie Stanu. Ministerstwo dąży do tego, ażeby nowe statuty mogły obowiązywać w wyższych uczelniach już od jesieni nowego roku szkolnego. W związku z tem ma wejść w życie nowa organizacja uniwersytetu i politechniki oraz stabilizacja sił wykładowych.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

O wileńską stolicę biskupia. Z Wilna donoszą do Dziennika Kijowskiego: „Na miejsce wikariusza papiesskiego, ks. Michalkiewicza, administratora diecezji, wymieniane są kandydatury: ks. Olszewskiego, wysuwana przez Litwinów, oraz ks. biskupa Karasia lub biskupa żmudzkiego Karewicza, popierane przez władze okupacyjne.“

Nowy premier austriacki o „niemieckim kursie“. Wiedeński korespondent budapeszteńskiego „Az Ujsag“, p. René Fülöp miał krótką rozmowę z nowym premierem austriackim br. v. Hussarkiem. W trakcie rozmowy zadał mu pytanie: „Czy Ekscelencja zamierza wytrwać w polityce przy „kursie niemieckim“?“

Bar. v. Hussarek odparł: „Rozumiem pod określeniem „kursu niemieckiego“ kurs państwowy, kurs austriacki, kurs, który zabezpieczy życie państwowe Austrii a pokoju między narodowcami nie tylko nie narusza ale jeszcze popiera“.

Niejasności bałkańskie. Pod takim tytułem zamieszcza „Tägliche Rundschau“ uwagi treści następującej:

Po zawarciu przez p. Kühlmanna pokoju w Bukareszcie pozostało wiele kwestji otwartych, jak np. sprawa dynastji rumuńskiej i sprawa Dobruży. Niejasności położenia polega na tem, że podczas gdy Bułgarii celem wojennym w chwili przystąpienia do walki w przymierzu z państwami centralnymi było odzyskanie Dobruży, Turcy, jako współzdobywcy tego terytorjum, żądają za odstąpienie go Bułgarii przesunięcia granicy na linię z przed r. 1915 i to przy współdziałaniu i aprobacie Niemiec. Zdaniem więc Bułgarii, Niemcy przyjąć muszą odpowiedzialność za wykonanie traktatu.

Pośrednio skutkiem tej niejasnej sytuacji musiał ustąpić premier Radosławów, który pierwszy we właściwym czasie zrozumiał, że przyszłość Bułgarii zależy od współdziałania z mocarstwami centralnymi. Rząd niemiecki stara się przeciwieństwa interesów turecko-bułgarskich załagodzić na drodze porozumienia bezpośredniego między temi dwoma państwami, tymczasem uważając utworzone condominium za twór najbardziej odpowiadający konieczności wojennej.

Drugą sprawą, wypływającą pośrednio z pokoju w Bukareszcie, jest sprawa Bratianu i Take Jonescu, którzy mieli być pociągnięci do odpowiedzialności. Tymczasem p. Jonescu wyruszył do Szwajcarii, gdzie natychmiast wziął się do działalności na rzecz koalicji. Pytanie zatem się narzuca, czemu jednostki tak szkodliwą wypuszczono bezkarnie z Rumunii?

Finansowa sytuacja Republiki sowiecków. Komisarjat ludowy dla spraw finansów ogłasza sprawozdanie z dochodów i rozchodów państwa za czas od 1 stycznia po 30 czerwca 1918 roku. Dochody wyniosły 2,862,727,000 rubli, rozchody zaś 17,602,727,000 rubli. Deficyt wyniósł więc okragło 14 miliardów 740 milionów rubli. Sytuacja wprost rozpaczliwa.

Wszecshwiatowy związek pocztowy a wojna. Pomimo, że wszecshwiatowy traktat pocztowy i jego uzupełnienia w stosunkach pomiędzy nieprzyjacielskimi krajami jest zawieszony, to jednakże wszecshwiatowe pocztowe umowy związkowe pod niektórymi względami są nadal podstawą dla wymiany korespondencji i przesyłek pomiędzy krajami, mianowicie we wzajemnej komunikacji państw sprzymierzonych, stron wojujących z państwami neutralnymi, wreszcie we wzajemnej komunikacji między temi ostatnimi.

Międzynarodowe Biuro wszecshwiatowego związku pocztowego ogłosiło obecnie sprawozdanie ze swej działalności za rok 1917, z którego dowiadujemy się, że działalność biura znacznej uległa redukcji; wyraża się to w liczbie sporządzonych dokumentów, wynoszących w roku sprawozdawczym 4292, podczas, gdy w ostatnich latach przedwojennych liczba ta dochodziła do 6,000. Różne działy biura zupełnie nie funkcjonowały, a w niektórych działalność została znacznie ograniczona. Jako centralny urząd rozrachunkowy pomiędzy zarządami związkowymi, miało biuro w 1913 roku obrotu 130 milionów fr., a w roku 1916 rozrachowano tylko 3¹/₂ mil. fr., przyczem w końcu tegoż roku zawieszono zupełnie czynności. O przygotowaniach do przyszłego wszecshwiatowego kongresu pocztowego w czasie, kiedy państwa o najbardziej rozwiniętej komunikacji pocztowej prowadzą wojnę, naturalnie mowy być nie może. Statystyka wszecshwiatowego związku pocztowego z każdym rokiem staje się mniej dokładną z powodu, iż brak danych z coraz większą liczbą zarządów. W roku 1913 obejmowała statystyka 94 zarządy, w 1915—49, a w roku 1916 tylko 41. Z krajów europejskich w najnowszej statystyce znajdujemy tylko: Bośnię i Hercegowinę, Danję, Włochy, Luksemburg, Norwegię, Holandję, Szwecję i Szwajcaryję. Czasopismo „Union postale“ zmniejszyło nakład. Jedynie skutkiem wojny wzrosła ilość międzynarodowych przekazów, dostarczanych przez biuro; w roku 1913 przekazów tych wyszło 700000, a w 1917 liczba ta podwoiła się.

TELEGRAMY.

Polacy na froncie zachodnim.

Berlin, 26 lipca. (W. A. T.) Biuro Wolffa donosi z Genewy: Pierwsze opublikowane ame-

rykańskie listy strat wykazują uderzający odsetek nazwisk polskich. Fakt ten wyjaśnić trzeba tem, że zgodnie z doniesieniami Dzienników francuskich, utworzone w St. Zjednoczonych legjony polskie dały lwia część ofiar pierwszego dnia ofensywy.

Posłowie koalicji odjechali z Wołody.

Moskwa, 27 lipca. (W. A. T.) Posłowie koalicji odjechali z Wołody do Archangielska. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczerin, oświadcza z tego powodu w „Izwestjach“: Na politykę republiki rosyjskiej fakt ten żadnego wpływu mieć nie będzie. Rząd sowiecków żałuje głęboko, że posłowie koalicji wyjechali z Wołody. Przejazdowi dyplomatów koalicji, jak to proponował rząd sowiecków, nie stało na przeszkodzie. Rząd sowiecków protestuje energicznie przeciwko pogwałceniu neutralności rosyjskiej przez wojska koalicji i przeciwko popieraniu powstania czesko-słowackiego, i w tych nawet warunkach jednak nie pragnie zerwania stosunków dyplomatycznych z państwami koalicji i wyraża nadzieję, że wyjazd z Wołody nie może być w tym duchu interpretowany.

Anglja cenzuruje depesze amerykańskie.

Frankfurt nad Menem, 27 lipca. (W. A. T.) „Frankf. Ztg.“ donosi z Amsterdamu: Rząd amerykański założył w rządzie angielskiego urzędowy protest przeciwko cenzurowaniu telegramów amerykańskich z Rosji przez Anglję.

Cele wojenne koalicji na Bałkanach.

Haga, 26 lipca. (W. A. T.) „Hollands Nieuws Bureau“ donosi z Londynu: Na odbytem przedwczoraj w Mansionhaus zebraniu inauguracyjnym serbsko-południowo-słowiańskiego komitetu wojennego byli obecni: Balfour, lord Crewe oraz posłowie serbski i brazylijski. Posł serbski oświadczył, że serbskie cele wojenne nie stoja wcale w sprzeczności z celami włoskimi. Balfour powiedział: Serbja jest osią, do koła której obraca się wojna. Jeżeli wojna nie zakończy się ostatecznym zwycięstwem koalicji, wtedy czeka naród serbski ten sam los, co i Rumunję. Uchwałą zebrania w sprawie celów wojennych zawiera następujące trzy punkty: 1) Oswobodzenie i zjednoczenie Słowian południowych w wolne i niezależne państwo narodowe 2) Bałkany muszą należeć do ludów bałkańskich 3) Odszkodowanie krajów zamieszkałych przez Słowian południowych i gospodarza i intelektualna łączność z państwami koalicji.

Japonja współdziała z Czecho-Słowakami.

Londyn, 26 lipca. (W. A. T.) Biuro Reutera otrzymało zawiadomienie urzędowe, że Japonja zgodziła się na propozycję St. Zjednoczonych współdziałania z armją czesko-słowacką.

Czecho-Słowacy chcą utworzyć front wschodni.

Moskwa, 27 lipca. (W. A. T.) Na zebraniu gubernjalnym komitetu fabrycznego, odbytem w dn. 24 lipca, Trocki oświadczył, między innymi: Jest rzeczą zupełnie jasną, że Czecho-Słowacy są najemnikami władz francuskich i angielskich i że zmierzają do wytworzenia nowego frontu wschodniego. Jeżeli nie stłumimy powstania czesko-słowackiego, natrafimy na obrzynie trudności w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Z chwilą usunięcia Czecho-Słowaków wpadną w ręce nasze także bogate zbiory nad Wołgą, a wówczas będziemy niezwyccieźni.

Sytuacja w Moskwie coraz niepewniejsza.

Bazylea, 26 lipca. (W. A. T.) Według doniesień „Temps'a“, położenie w Moskwie staje się coraz bardziej niepewnem. W ciągu ostatnich 10 dni aresztowano kilka tysięcy osób. Więzienia są przepelnione.

Rząd zachodnio-syberyjski.

Moskwa, 27 lipca. (W. A. T.) Według doniesienia Pet. Aj. Tel., zachodnio-syberyjski rząd w Omsku zorganizował się, jak następuje: minister wojny i naczelny wódz białej gwardji, pułkownik Driszin, minister aprobowacji, Sziorow, skarbu Malcew, rolnictwa Petrow, sprawiedliwości Morozow, spraw wewnętrznych Eine (?), spraw zagranicznych Gołowaczew.

Finlandja nie powołała króla.

Berlin, 26 lipca. (W. A. T.) Biuro Wolffa komunikuje: Dzisiejszy ranny numer „Vos. Ztg.“ przyniósł pod tytułem „Królewska korona Finlandji“ zacerpięty rzekomo z dziennika rosyjskiego „Nowaja Gazieta“ artykuł w sprawie posiedzenia sejmu finlandzkiego z dn. 18 lipca. Tutejsze poselstwo finlandzkie oświadcza niniejszem, że opis dziennika rosyjskiego jest od początku do końca fantastycznym zmyśleniem i że nie zawiera ani jednego prawdziwie odpowiadającego wyrazu.

Związek narodów a pokój.

Bern, 27 lipca. (W.A.T.). Artur Henderson wygłosił mowę w Oldham, w której w sposób wyczerpujący wyjaśnił powody, dla których związek narodów winien ogarnąć wszystkie narody wojujące i neutralne. Musi być stworzona atmosfera międzynarodowa, w której rozstrzygane będą wszystkie kwestje sporne pomiędzy narodami. Oczywiście nie mogłoby być mowy o wspólnej rodzinie bez jednoczesnego zrezygnowania z zemsty. Henderson wzywał Lloyd George'a do wszczęcia rokowań z Niemcami za pośrednictwem komitetu neutralnego. Rokowania wstępne nie zobowiązywałyby przeciw rządowi angielskiego do niczego, a mogłyby natomiast doprowadzić do porozumienia.

Parlament austriacki uchwalił prowizorium budżetowe.

Wiedeń, 26 lipca. (W. A. T.) — Parlament po długiej dyskusji uchwalił w imieniu głosowaniu 215 głosami przeciwko 196 prowizorium budżetowe oraz w głosowaniu zwyżajem 6-cio miliardowy kredyt wojenny. Na większość, która głosowała za prowizorium, złożyły się stronnictwa następujące: chrześcijańsko-społeczne, partje narodowe niemieckie, nie wyłączając radykałów niemieckich, Rumuni, Koło Polskie i część Włochów. Parlament rozpuszczony został następnie na ferie letnie.

Mowa v. Hussarka.

Wiedeń, 26 lipca. (W.A.T.). C. i k. biuro koresp. Posiedzenie parlamentu. W obecności wszystkich posłów i przy szczerze zapelnionych trybunach prezes ministrów bar. v. Hussarek wygłosił swoją mowę programową, w której powiedział:

Gwałtowna wojna wyciska na wszystkich wydarzeniach publicznych piętno swoje i wytyka akcje politycznej imperatywnie cele swoje. Chodzi o wywalczenie pomyślnego końca strasznych zapasów w nierozważalnej łączności z starym sprzymierzeńcem, państwem niemieckim, z którym nas wzniosłe, w ogniu walki zahartowane i na przyszłość nierozważalne wiezy przyjaźni i wierności wiążą (ożywione oklaski na lewy), jak również z dzielnymi towarzyszami broni, których nam wojna ta przyniosła. Chodzi o doprowadzenie do zaszczytnego pokoju, co do którego działacze polityczni państw centralnych zamiarów swoich nigdy nie ukrywali. Rząd nie będzie szedł sił, aby, o ile to jest w jego możności, przyczynić się do osiągnięcia tego gorąco upragnionego celu, do czego nie wystarczy jednak tylko rozwiniecie potęgi na zewnątrz, lecz do którego niezbędna jest także siła i stanowczość wewnętrzna. (Potakiwanie). Warunkiem niezbędnym osiągnięcia tego jest skuteczne, zgodne z konstytucją współdziałanie z ustawowo powołanymi ciałami reprezentacyjnymi, którego się rząd niezłomnie trzymać będzie (Okłaski).

Prezes ministrów ciągnął dalej: Najbliższemu bezpośredniemu zadaniem jest omówienie prowizorium budżetowego. Następnie przygotować należy rozwiązanie i uregulowanie owych wielkich kwestji, które już dawno znalazły się na porządku dziennym i niemożliwość dalszego odraczania których wojna obecna najdotkliwiej stwierdza. Mam tu na myśli wielkie zagadnienia przekształcenia życia narodowego w państwie, które rozstrzygnięte być mogą tylko wewnątrz monarchji i przez powołane czynniki. Rząd uważa przedewszystkiem za obowiązek swój wytworzyć atmosferę zaufania, która ułatwi rozstrzygnięcie licznych skomplikowanych zagadnień.

W dalszym ciągu prezes ministrów mówił o reformie administracji i systemu aprobowacyjnego. Wierzymy niezłomnie, mówił prezes ministrów, w

światną przyszłość naszego organizmu państwowego i chcemy nieugięcie pracować nad gromadzeniem bogactw dla służby najwyższemu celom przyszłości. Dążyć musimy do wytworzenia podstawy dla wspólnej pełnej ufnosci pracy. Zwracamy się przedewszystkiem do tych grup, które, zgodnie z zasadami swoimi, już dawniej stały po stronie walczącego ciężko kraju. Chcielibyśmy jednak także i u tych, którzy zajmują stanowisko negatywne, zdobyć sobie przynajmniej tyle zaufania, ile go sobie wzajemnie lojalni przeciwnicy udzielić mogą. Sprawiedliwość jednak w stosunku do wszystkich, w stosunku do każdego szczeru i w stosunku do każdej warstwy socjalnej musi być i zostanie najwyższą naszą wytyczną. Czuliśmy się szczęśliwi, gdyby nam sądzone było choć części obłączyli pracy, którą czas na ojęzyczne naszą nakładą, skutecznie podobać (Ożywione oklaski).

Ostatnie wiadomości.**KOMUNIKAT
URZĘDOWY NIEMIECKI.**

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 26 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.**Grupa wojsk ks. Rupprechta.**

Pod wieczór działalność bojowa kilkakrotnie ożywiła się. W ciągu nocy dosięgnęła ona wysokiego napięcia po obu brzegach Scarpy, przyczem następowały daremne ataki piechoty angielskiej.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na polu bitwy pomiędzy Soissons i Reims działalność bojowa wczoraj w dalszym ciągu znacznie osłabła.

W Szampanji odparte zostały ataki częściowo Francuzów po obu stronach Perthes.

Grupy wojsk ks. Albrechta.

Skuteczne natarcia wywiadowcze w Wogezach i w Sundgau.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Profesor Stożycyn“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek“.

Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 27.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6 ⁰ / ₀	171,50	172,50
5 ⁰ / ₀ Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀	185,50	183,75
„ „ 4 ⁰ / ₀	—	—
Listy miejskie 5 ⁰ / ₀	165,50	167,00
„ „ 4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀	—	—
„ m. Łodzi 5 ⁰ / ₀	—	—
„ 4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	130,00	135,00
„ (100)	143,00	—
Korony	56,30	56,45

KOZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

Ochodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.)
Do Żyrardowa: 1.43 pp.
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.
Do Wilna: 3.45 pp.; 8.16 w. (pośp.).
Do Howa: 10.50 r.; 3.00 pp.
Do Deblina: 3.25 pp.; 8.26 r.
Do Brześcia: 1.47 w nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w nocy.
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).
Do Kalisza i Skalmierzyce: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w nocy 6.45 pp. (kur.).
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w nocy.
Ze Skierniewic: 7.50 r.
Z Żyrardowa: 5.39 pp.
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).
Z Howa: 10.40 r.; 10.17 w.
Z Deblina: 12.59 w. (pośp.); 8.02 w.
Z Brześcia: 5.30 r.; 1.10 w nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).
Z Kalisza i Skalmierzyce: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w nocy (kur.).

Ciechocinek—Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.

Dyrekcja Lubelskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Na zasadzie § 82 Ustawy Towarzystwa, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Lublinie, pożyczka Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia zaległych rat sprzedane zostaną przez publiczne licytacje, które odbędą się o godzinie 11 rano, przed wyznaczonymi Notaryuszami przy K. P. Sądzie okręgowym Lubelskim, lub osobami, prawnie ich zastępującymi, w domu pod Nr. 163.

Warunki licytacyjne złożone zostały do zbioru dokumentów właścicielskich ksiąg hipotecznych i przekazane być mogą w Wydziale Hipotecznym, tudzież w kancelarii Dyrekcji Lubelskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Vadium do licytacji winno być przedstawione w gotowości lub w listach zastawnych m. Lublina.

№№ nieruchomości	U l i c a	Wysokość pożyczki	Kaucja (vadium)	Licytacja rozpocznie się od sumy	W Kancelarii Notariusza	Termin sprzedaży
412	270	2700	1200	4050	Pleszczyńskiego	2 Października 1918 r.
413	271	2000	1000	3000	Kałużyńskiego	3 Października 1918 r.
892bd	842					
899a	977	11000	4000	16500	Kunickiego	7 Października 1918 r.
899g	1069	20000	7500	30000	Pleszczyńskiego	7 Października 1918 r.
899W	1068	18000	6700	27000	Kałużyńskiego	8 Października 1918 r.
23	90	27500	10000	41250	Grabińskiego	8 Października 1918 r.
172E	704	10000	3500	15000	Kałużyńskiego	10 Październ. 1918 r.
257b	768	14900	5900	22350	Grabińskiego	11 Październ. 1918 r.
258b	866	19500	6300	29250	Kunickiego	14 Październ. 1918 r.
350a	224	12000	3500	18000	Pleszczyńskiego	15 Październ. 1918 r.
		15000	4500	22500	Kunickiego	18 Październ. 1918 r.

Wreszcie Dyrekcja podaje do publicznej wiadomości, że gdyby w wymienionych wyżej terminach przypadło uroczyste święto, w takim razie sprzedaż dokonana zostanie następnego z kolei dnia nieświętego.